

No 225.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Kandyda.
Sr. św. Franciszka.
Czw. św. Placyda M.
Piąt. św. Brucna W.
Sob. św. Marka P.
Niedz. św. Wincentego K
Pon. św. Dyonizego B.

Wschód słońca: godz. 6 m. 06
Zachód słońca: godz. 5 m. 31
Dług. dnia: godz. 11 m. 35
Ubyło dnia: g. 5 m. 20

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie " 3 " —
Kwartalnie " 1 " 50
Miesięczn. " - " 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40

Półrocznie " 3 " 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie " 1 " 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Wtorek, dnia 3 października 1911 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Hoża № 32; w Pabianicach u p. Teodora Miskę
w Zgierzu, w aptoce p. Patka.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ przed tekstem 50 kop. za wiersz pet. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 1/2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium. Redakcja uważa za bezpłatne: rękopisów drobnych nie zwraca. Ogłoszenia w tekście 1 rub. za wiersz petitowy.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Sala koncertowa, Dzielna 18. W sobotę, d. 7 października odbędzie się słynnej skrzypaczki **LENY KONTOROWICZ** z udziałem profesora **L. URSTEINA** **WIELKI KONCERT**

Szczegóły w programach, początek o godzinie 8 i pół wiecz. Bilety wcześniej nabywać można w składzie nut **Kamienieckiego**, Piotrkowska № 90. 3161

Teatr Popularny

Jutro o 8 m. 15 w.

„KRWAWE GODY“

w 5 aktach Lindnera.

Dziś o 8 m. 15 w.

„Krakowskie zuchy“

St. Tarskiego, przedstawienie dla „Harmonii“.

Konstantynowska 16.



3215-6-1

W szkole muzycznej Maryi Bojanowskiej

ul. Mikołajewska 9, m. 4.

lekcje rozpoczęte we wszystkich klasach. Miejsca wolne są jeszcze w klasie fortepianowej prof. **Henryka Melcera** i w klasie śpiewu solowego prof. **Józefiny Szlezycierówny**. Zapisy uczennic trwają nadal.

Szkola posiada prawo wydawania patentów nauczycielskich. 3215-3-1

Teatr polski A. ZELWEROWICZA (Cegielniana 63)

Dziś o 8 m. 15 w.

„Chłuba naszego miasta“. Cen. zn.

Jutro o 8 m. 15 w.

„Antek Smutny i Jędrak Śmiech“.

Po wypowiedzeniu wojny.

Dzienniki paryskie stwierdzają, że Francja i Anglia absolutnie nie są powołane do interwencji w sprawie włosko-tureckiej, szczególnie Francja, która traktatem z roku 1901 wyraźnie pozostawiła Włochom wolną rękę w Trypolisie. Powołane są do tego Austria i Niemcy, bo Austria, poparta przez Niemcy, przez aneksję Bosni, wywołała zmianę w polityce wschodniej. Rzeczywiście Turcja do tych mocarstw zwróciła się już o interwencję, ale dyplomatyczna ich interwencja mogłaby tylko iść w tym kierunku, aby uzyskać od Porty zapewnienie równoprawnienia włoskich i innych poddanych na polu handlowym. Włochy jednak żądają więcej, żądają rozmaitych gwarancji, które równają się protektoratowi nad Trypolisem.

Turcja odpowiedziała na ultimatum Włoch w sobotę przed południem notą umiarkowaną, w której oświadczyła gotowość wejścia w pertraktacje co do ustępstw ekonomicznych w Trypolisie i przyrzekała nawet, że w toku dertraktacji żadnych nie poczyni rządzeń wojskowych w Trypolisie. Na żądane w ultimatum włoskim pozwolenie obsadzenia Trypolisu Porta otomańska oczywiście zgodzić się nie mogła. W każdym razie możność dalszych pertraktacji ze strony Turcyi była dana. Ale rząd włoski nie chciał pertraktować. Uznał odpowiedź turecką za niedostateczną i wypowiedział wojnę.

Tak więc po siedmiu latach pokoju, od czasu wojny rosyjsko-japońskiej, przerywanego tylko drobniejszymi walkami i powstaniem, mamy nową wojnę włosko-turecką. Odpowiedzialność za tę zbrojną rozprawę spada niewątpliwie w całej pełni na Włochy. Z wszystkiego wynika, że rząd włoski, postanowiwszy zająć Trypolis, z góry był zdecydowany nie dopuścić do żadnego przewleczenia sprawy, do żadnych długotrwałych pertraktacji dyplomatycznych, tylko odrazu z całą świadomością dążyć do sprowokowania wojny z Turcyą, widząc w tem jedyny środek zupełnego osiągnięcia swego celu.

Można politykę taką nazwać polityką rozboju — włoski odpowiada, że to jest polityka inte-

resu narodowego. W każdym razie cały naród włoski stoi w tej chwili za swoim rządem. Strajk generalny, ogłoszony jako protest przeciwko wojnie przez garstkę „najczernerwieszych“ socjalistów zrobił fiasko zupełne. Z wszystkich miast włoskich donoszą o entuzjazmie wojennym tłumów. Wojna z Turcyą nie jest więc awanturą, wywołaną przez tego czy innego ambitnego polityka, lecz aktem zbiorowej energii narodowej, szukającej naturalnej ekspansji w dziedzinie kolonialnej. Sympatyje czyste ludzkie są niewątpliwie po stronie zaczepionej brutalnie Turcyi. Ale sympatyje, niestety, w polityce nie znaczą.

Najgłośniejszą oburza się na postępowanie Włoch prasa niemiecka, przyczem stara się wzbudzić podejrzenie, że to wpływy angielskie i francuskie spowodowały tę wojnę. Wobec tego z całą stanowczością stwierdzić należy, że Turcyja tylko i jedynie Niemcom cios, jaki ją spotkał zawdzięcza. Młodoturcy ślepo ufali przyjaźni niemieckiej, tylokrotnie publicznie manifestowanej przez cesarza Wilhelma. Jeszcze niedawno temu przeciw tureckiego następcę tronu przyjmowano w Berlinie z największą ostentacją, jako przedstawiciela zaprzyjaźnionego państwa. Jakże mogli turcy przypaszczać, że najbliższy sojusznik tychże Niemiec bez najmniejszego powodu wypowie im wojnę zaboreczą? I cóż pomogą Turcyi lamenty i oburzenie się gazet niemieckich, jeżeli rząd berliński spokojnie patrzy na prowokację wojenną Włoch?

W jak fatalnej poprostu sytuacji znajdują się Niemcy, o tem świadczy najlepiej fakt, że jeszcze w 24 godzin po wysłaniu ultimatum włoskiego, kiedy we Francyi i Anglii wszyscy już o tem wiedzieli, berliński urząd zagraniczny dawał zapewnienia pokojowe. Francja i Anglia natomiast mogą się spokojnie przypatrywać dalszemu rozwojowi wypadków. Jeżeli Turcyja zostanie pobita, to niewątpliwie wyzyska to Anglia do zlikwidowania różnych swoich pretensyj, szczególnie w Azji Mniejszej, gdzie rząd turecki dotąd faworyzował Niemców. Jeżeli Turcyja zwycięży, to w każdym razie napewno z przyjaźni niemieckiej zrezygnuje i oprze się o państwa zachodnie.

Prawdopodobniejszą jest ewentualność, że Turcyja ulegnie. Wówczas wojna obecna może być sygnałem do zupełnego rozbioru państwa tureckiego. Czeka nas w takim razie długi okres konfliktów i wstrząśnień, szczególnie na Bałkanach, skąd łatwo pożoga wojenna rozszerzyć się może na całą Europę.

Zmierzech Niemiec.

„Kuryer Warszawski“ w nr. 262 z dnia 22 września wydrukował znamienity artykuł p. t. „Zmierzech Niemiec“, który poniżej w streszczeniu powtarzamy:

Kiedy Fryderyk Nietzsche porzucał swą służbę w korpusie sanitarnym wojska pruskiego w roku 1871, myślał dużo o swojej ojczyźnie, która cała bez zastrzeżeń oddawała się pod brutalną komendę Bismarcka. Owocem tych rozmyślań była charakterystyczna notatka w jego listach: „Jestem przekonany, że Bismarck przyczyni się do upadku naszej kultury“.

Ostatnie czterdzieście lat wykazało aż nadto dobitnie, że obawa wielkiego filozofa była zupełnie usprawiedliwiona. Niemcy, a zwłaszcza prusacy, ztratili w krótkim czasie prawie cały olbrzymi dobytek myśli niemieckiej i zahamowali pod potęgnej kultury i z szermierzy ogólnoludzkiego postępu przemienili się w kondotierów brutalnej siły, którą postawili ponad prawem i uczynili z niej bożyszcze bezwzględne i okrutne, a zarazem dziwnie wyrozumiałe dla swoich wyznawców.

Inaczej być nie mogło. Prusy wzrosły do dzisiejszej potęgi rozbojem, wojną i grabieżą, oparte na sile militarnej; to też naturalnym rzeczą biegiem, chcąc istnieć nadal, nie mogą zmieniwać doświadczonego systemu, wzmacniać go do możliwych granic. Tym sposobem Prusy, a z nimi Niemcy, doszły obecnie do szczytu potęgi militarnej, będącej dziś nieodzownym warunkiem ich istnienia.

Państwo, oparte prawie wyłącznie na militarystyce, musi mieć specjalne urządzenia wewnętrzne, a forma ich musi dostosowywać się w każdym wypadku do konieczności, jakie wpływają z raz obranego systemu. Przedewszystkiem trudno w takim państwie, gdzie stan wojskowy jest wywyższony ponad wszelkie inne, o sprawiedliwość i prawa dla wszystkich obywateli, to też w Prusach każdy mieszkaniec od kolebki do późnego wieku, jest jedynie obiektem, który w ten lub inny sposób można wyzyskać dla maszyny militarnej.

Już szkoła pruska jest niejako forpoczta batalionów grenadyerskich, a cały system szkolny w tak rażąco sposób przypomina koszary, że żaden młodzieniec, który wychowywał się pod pruskim pedagogiem, nie będzie się dziwił niczemu, co go spotka w szeregach wojskowych. Te same pojęcia o świecie i władzy, ta sama obluda i przewrotna moralność, te same kopnięcia i policzki. To też po takim przygotowaniu wchodzi współczesny Niemiec w życie z dwójkiem uczuciem: albo wierzy święcie i niewzruszenie, że inaczej być nie może i, że tak, jak jest, jest dobrze, albo też — o ile szkoła i wojsko nie upodliły go do cna — nabiera pogardy do tego systemu i szuka oparcia w partiach skrajnie radykalnych.

A stronnictwa te, zwłaszcza zaś socjalistyczne, rozrastają się w Niemczech nie na żarty i dziś niema już prawie junkra, który bagatelizowałby sobie ów ruch potężny, mający na celu, oprócz walki z klasami posiadającymi, walkę z istniejącą formą i z średniowiecznymi urządzeniami państwowymi. Wzmógł się rozwój przemysłu musiał oddziaływać na zwiększenie się wpływów licznych organizacji robotniczych, które obok kwestyj zawodowych stawiają kwestje polityczne, co przy dzisiejszym ustroju parlamentarnym w Niemczech może od czasu do czasu przynieść pewne korzyści szerokim masom ludności; jednakże obliczone jest głównie na ich rozdrażnianie i podburzanie przeciw istniejącemu porządkowi.

Takiemu stanowi w Niemczech winien jest przedewszystkiem system policyjny, który sprawił, że państwo niemieckie stało się „par excellence“ państwem policyjnym, dostosowaniem znakomite do istniejących stosunków, ale nie mogącym wieść zbyt długiego żywota. Kto nie jest przynajmniej „von“, lub nie ma kilkudziesięciu tysięcy dochodu rocznego, ten z trudem tylko może przywyciągnąć do najrozmaitszych arcywładznych urzędów prusko niemieckich, które włączają każdego obywatela w kleszcze i z całą bezwzględnością dążą do obrabowania go z wszelkich złudzeń o indywidualizmie jednostki.

To samo dzieje się na polu sądownictwa.

Dawniejszego określenia bezstronności sądów pruskich w silnym powiedzeniu: „Są sędziowie w Berlinie“ — używa się dziś jedynie w sposób ironiczny. Na tysiącu przykładów możnaby wykazać, że w każdym poszczególnym przypadku, gdy chodzi o biedaka, sąd pruski wyrokuje zupełnie inaczej, niż wtedy, gdy rozchodzi się o człowieka z „towarzystwa“.

Znamy aż nadto dobrze setki machiawelskich wyroków, wydawanych w kwestjach polskich z całą ufnością w pobłażliwość tak zwanego demokratycznego społeczeństwa niemieckiego.

W parlamencie stosunki ułożyły się tak, że partie opozycyjne mogą sobie pozwolić najwyżej na mniej lub więcej ostre skrytykowanie tego lub owego dostojnika państwowego, natomiast pozytywnie nie znaczą nic i są w ciebie ustawodawczym jedynie obiektem do uigrania ze strony gruboskórnej większości. Jakie pojęcia mają junkrzy pruscy o swoim parlamencie, ilustrują nam najlepiej słowa jednego z nich, który otwarcie oświadczył, że do rozpedzenia posłów i unicestwienia obrad parlamentarnych wystarczy rozkaz cesarza i jeden oficer z dziesięciu żołnierzami.

W przemyśle: Simensa, Kruppa, Thyssenna, księcia Donnersmarcka, Rothenaua i innych wielką rolę odgrywa w Niemczech cała masa oszukańczych fabrykantów, którzy dyskredytują przemysł niemiecki na wszystkich krańcach świata, oraz sprawiają to, że przemysł ten, objuczony olbrzymim a niezwykle łatwym kredytem, stoi dziś na bardzo kruchych podstawach, które runąć muszą w czasie pierwszego lepszej zawieruchy wojennej, choćby nawet szczęśliwej dla Niemiec.

W polityce obok Kanitza, Bassermanna, Billa i kilku jeszcze innych wybitnych parlamentarzystów, widzimy kilkadziesiąt ludzi nieznanych, może nawet w swoim powieście, a jednak noszących tytuł posła i prawodawcy. To samo można powiedzieć o umiejętności w Niemczech. Mają Niemcy Wundta, Kocha i Euckena, wielkich filozofów, ale ich dodatnia działalność nie wyrzuciła tylu dobrych skutków, ile złego rozsiewają różni pseudo-filozofowie, zasilający swoimi elukubracyami olbrzymią ilościowo prasę niemiecką.

Mają Niemcy sporą liczbę znacznych teologów, jak np. Harnack, ale mają też obecnie coraz więcej takich pastorów, którzy rozbijają jedność Kościoła ewangelickiego i starają się wszelkimi siłami o wytworzenie schizmy w lojalnej gminie luteranckiej i t. d. Faktem jest, że żaden z wybitnych i na cały świat znanych medyków niemieckich, jak Koch, Behring, Ehrlich lub Bier nie ma ani ćwierci dochodu, jakim szczyt się oszukańczy „lekarz“, nazwiskiem Mistelsky, który jest zwykłym owczarzem, ale u ludności niemieckiej posiada więcej zaufania, niż wszystkie znakomitości lekarskie. I to jest właśnie cała tragedia dzisiejszego rozwoju Niemiec, że na każdym kroku działalność wybitnych jednostek grzęźnie w błocie, wytwarzanym przez tysiące indywidualistów z pod ciemnej gwiazdy.

Obraz rozstroju wewnętrznego zwiększa bezwarunkowo widok walki, jaką toczy rząd pruski na trzy fronty z odłamek swoich obywateli, nie chcącym zaliczać się do narodowości niemieckiej. Sprawa polska, kwestya duńska i utarczki z alzateczykami, to trzy poważne bolączki państwa, które poza niemi musi używać sporo sił na obronę przed grozą rozrastającego się socjalizmu.

Przed laty czterdziestu w pusty skarb niemiecki wpadły miliardy francuskie, które zmieniły od razu wszystkie stosunki wewnętrzne w Niemczech i przyspieszyły gwałtownie tempo rozwoju przemysłu niemieckiego, który dziś musi per fas et nefas szukać nowych dróg zbytu i nowych źródeł surowca.

I oto stoimy obecnie wobec skomplikowanego zatargu Niemiec z Francją, mającą dziś większe szanse nieprzegrania walki orężnej, niż przed 1871 rokiem. Obok Francji stoi dziś związana przez entente cordiale Anglia, w której coraz częściej słychać pod adresem Niemiec i ich floty groźne „caeterum censeo“...

Na szachownicy dyplomatycznej coraz bardziej zaciesnia się żelazny krąg dokoła Niemiec, ufających w trójprzymierze i swoją potęgę militarną. Jeśli ta potęga i ta ufnosc ich nie zawiedzie, Niemcy unikną ostatecznego krachu; nie unikną wszakże poważnego przesilenia wewnętrznego. Jeżeli jednak fortuna odwróci się od ich haubic i palaszów kirasjerskich, to może na-

gle — i dla wielu dość niespodzianie — rozpocząć się zmierzech tego potężnego państwa, które w dumie i ambicji dorównywa Rzymowi upadającemu, przewyższając go jednak nieostrożnością i krzykliwą butą.

Cz.

W sprawie potrzeby szkoły zawodowej w Łodzi.

II.

(Dokończenie).

W naszych warunkach suma dziesięciokrotnie mniejsza, a wynosząca około 1 1/2 miliona rubli, wkracza w dziedzinę „utopii“. Rząd jej nie da, a społeczeństwo zebrać nie jest w stanie. Dlatego też, jakoteż i dla innych wyłuszczonej przyczyn założenie szkoły fachowej jednorazowo, niezależnie od tego, czy to będzie szkoła wyższa, czy średnia, jest niemożliwe i na pomyslnie rozwiązanie tego problemu bądź dziś, bądź w czasach bliższych niema żadnych widoków.

Nie idzie jednak zatem, aby ręce bezradnie opuszczać. Owszem, coś zrobić trzeba i to zrobić celowo i planowo, aby się powoli, ale stale do pierwotnie założonego celu zbliżać. Ale jak i co zrobić?

Pytanie to jest właśnie ostatnim punktem z trzech, postawionych na początku niniejszego Rozwiązanie nie jest znowu tak trudne i narzuca się do pewnego stopnia samo. Skoro bowiem siły fachowe mamy, lecz niepodobna spodziewać się, aby w dzień mogły wykładać, to na początek trzeba organizować kursy wieczorne. Kursy wieczorne, jako początek, mają jeszcze i tę wielką dogodność, że umożliwią fachowcom rutynistom i będącym na stanowiskach kształcenie się teoretyczne i doskonalenie się w swej specjalności. Nie wdając się w szczegóły przedwczesne, zaznaczyć jednak muszą główne wytyczne, rozstrzygające o racjonalności, bezcelowości lub wręcz szkodliwości pewnych ogólnych sposobów przeprowadzenia tej myśli. Zatem:

1) Kursy nie powinny być rozstrzelone, ale zebrane w grupy, tworzące pewien kompleks wiadomości w danej specjalności koniecznych.

2) Kursy nie mogą być codzienne, niepodobna bowiem spodziewać się, aby majster, czy praktykant, będąc cały dzień od rana do wieczora w fabryce, mógł jeszcze dzień w dzień pracować umysłowo na kursach. W Anglii kursy są co drugi dzień po 2 i pół godziny.

3) Kursy nie mogą być pobieżne, ale treściwe i gruntownie traktujące rzecz, zatem w żadnym razie ani półroczne, ani nawet roczny okres czasu nie wystarczy. W Anglii trwają kursy: przedziałniczy 3 lata zasadnicze i 1 rok uzupełniający; tkacki 4 lata zasadnicze i 1 rok uzupełniający; farbiarski i drukarski 3 lata chemiczny kurs, 2 lata właściwe farbiarstwo i drukarstwo i 1 rok apretura, merceryzacja i t. p. — razem 6 lat. W takim okresie czasu można czegoś nauczyć gruntownie.

4) Kursy powinny mieć jednego ogólnego kierownika, w celu jednoczenia wykładów i poszczególnych prac do celu wspólnego oraz dla kontroli i administracji.

5) Kursy powinny mieć stopnie, egzaminy i udzielać dyplomy, czy patenty.

6) Kursy powinny mieć swoje środki, swoją kasę, swoje aule, czy klasy, swoje środki pomocnicze i laboratoria.

Tak zorganizowane kursy wymagać będą także wcale pokąźnego nakładu, którego na razie określić nie mogę. Sam jednak projekt jest o tyle elastyczny, że wydaje mi się bardzo możliwym zmniejszenie intensywności nauki przy rozciągnięciu w czasie. Natomiast zwiększenie intensywności i skrócenie w czasie uważalbym za szkodliwe. Tym sposobem stosownie do rozporządzalnych środków można przystosować projekt i przypuszczam dlatego, że środki znaleźć na to można.

Kursy, prowadzone przy Stowarzyszeniu majstrów fabrycznych, szwankują w tym kierunku na każdym punkcie. Mają jednakże zaletę, że są pierwszym i jak dotąd jedynym, poważnie pomyslanym początkiem w tym kierunku. Wady ich zaś pochodzą prawie wyłącznie z braku dość poważnych środków rozporządzalnych i wywołanej tem

znacznej zależności od opłat słuchaczy (bardzo drobnych opłat, co prawda). Z tego względu byłoby do życzenia otworzenie kursów zasobniejszych i dzięki temu konsekwentniej zorganizowanych lub też subwencyonowaniu kursów już istniejących przez społeczeństwo, czy przez ad hoc związane Stowarzyszenie, któreby miało zarazem zwierzchnią kontrolę nad kursami.

Kursy takie, jakie są, istnieć będą i nadal. Istnieją już dwa lata i Stowarzyszenie majstrów fabrycznych na ogólnem zebraniu postanowiło prowadzić je dalej. Sama więc rzecz ma wszelkie cechy trwałości i nie wątpię, że prędzej, czy później znajdzie się dla nich poparcie, umożliwiające dalszy rozwój, albo też powstaną kursy doskonalsze, pod egidą jakiego „Towarzystwa wiedzy fachowej” lub coś w tym rodzaju. Dzisiaj jednak nic podobnego niema.

Tak, czy inaczej, kursy fachowe wieczorne, oprócz niewątpliwiej korzyści dla słuchaczy (zajęcia praktyczne z czasem także być muszą), stwarzają: 1) Opracowane kursy fachowe, które, odpowiednio uzupełnione i wydane, wytworzą podręczniki. 2) Stworzą rutynowanych profesorów i dadzą możliwość kompletowania odpowiedniego celowi personelu. 3) Najmniejszym nakładem kosztu dadzą możliwość przystosowania kursów do wymagań przemysłu. 4) Najmniejszą stratą czasu i środków dadzą możliwość słuchaczom rozwijania swej wiedzy fachowej. 5) Z najmniejszym ryzykiem dla przemysłowców dadzą się kursy poznać z racjonalności i pożyteczności.

Gdy raz kursy te dojdą na drodze stopniowego rozwoju do pełnej swej organizacji i niewątpliwiej, przez wszystkich interesantów uznanej korzyści, wtedy, nie zrzucając starego i wypróbowanego, przyjdzie czas zorganizowania z tegoż personelu pod tymże zwierzchnim kierunkiem kursów dziennych, t. j. „szkoły fachowej średniej”. Ta znowu, rozwijając się stopniowo, drogą powstawania pojedynczych dodatkowych wykładów, a potem cyklu uzupełniających kursów lub lat dodatkowych (t. p. dojrzejże ze swej strony do wydzielenia z siebie „wyższej szkoły fachowej”).

Niema kwestyi, że rzecz tak pomyślana jest zakrojona na długi szereg lat, o ile nadspodziewanie pomyślny zbieg okoliczności nie przyspieszy procesu dojrzwania. Wszakże w danej chwili nie widzę możliwości innej drogi. Skoro zaś raz rzecz dojdzie do celowej w głównych zarysach organizacji, dalsza ewolucja odbywać się musi w kierunku raz nabranego ruchu. Idea przewodnia pozostanie bowiem w zasadzie ta sama, choć pojedyncze osoby zmieniać się będą.

Teatr Popularny.

„Krwawe gody” dramat historyczny w 4-ach aktach Lindnera.

Noc św. Bartłomieja z 23 na 24 sierpnia r. 1572 za panowania króla Francji Karola IX stanowi czarną plamę w historii królewskiej Francji. Nocy tej bowiem za wpływem matki Karola IX, Katarzyny Medicis, wyrznięto w samym Paryżu tysiące hugonotów.

Hugonotami we Francji od genewczyka Hugues, głowy partii reformowanej w Genewie, zwano zwolenników reformacji, prześladowanych srodcze od czasów Franciszka I. Za Franciszka II możny ród Gwizyuszów rozniecił wojnę domową z hugonotami, zakończoną w dniu 8 sierpnia r. 1570 pokojem w St.-Germain, który im przyznał wolność religijną z wyjątkiem Paryża; pomimo to jednakże w nocy z dnia 23 na 24 sierpnia 1572 roku nastąpiła rzeź hugonotów za sprawą Katarzyny de Medicis i Gwizyuszów, zwana nocą św. Bartłomieja albo „Krwawymi godami” z powodu współczesnych zaślubin Henryka króla Nawarry z Małgorzatą Valois. Podczas tej rzezi w samym Paryżu zginęło 2,000 hugonotów, a w całej Francji wyrznięto ich około 30,000 w ciągu dwóch miesięcy.

Na tle tego zdarzenia historycznego poeta niemiecki Albert Lindner osnuł dramat pod tytułem „Krwawe gody”, który w sobotę ubiegłą wystawił poraz pierwszy Teatr popularny.

Bobaterami tego dramatu są przedewszystkiem Katarzyna de Medicis oraz król Karol IX, Henryk król Nawarry, hugonot i Małgorzata Valois. Katarzyna de Medicis, córka Wawrzyńca księcia Urbino, urodzona 13 kwietnia r. 1579 we

Florencji, pochodziła z rodu słynnych we Włoszech Medycyuszów, odznaczała się charakterem dumnym, okrutnym, chciwym władzy, do której dążyła bezwzględnie, bodajby po trupach. Zaślubiona Henrykowi II królowi Francji, po jego śmierci wywierała przeważny wpływ na synów i następców jego Franciszka II i Karola IX-go. W obawie przed rosnącymi wciąż wpływami Gwizyuszów, aby ich zgniebić, zawarła tajny związek z hugonotami i zmusiła córkę swoją Małgorzatę Valois do zaślubienia Henryka z Nawarry, gdy zaś ten ostatni i wogóle hugonoci, z admirałem Coligni na czele, poczęli wywierać wpływ na słabego, chwiejnego Karola IX, urządziła noc św. Bartłomieja.

Rola Katarzyny, w dramacie Lindnera, zarysowana i zabarwiona z uwypakowaniem wszystkich cech jej pierwotnego charakteru, wymaga niemałej siły dramatycznej, silnego skupienia w grze wewnętrznej a wyraziście jednak uwytłumiającej cały proces toczący się w tej duszy zbrodniczej absolutnej władzynie, obłudnicy, intrygantki i trucieli, nie oszczędzającej nawet własnych dzieci. Trudności tych interpretatorka sobotnia tej roli pani Pancewicz nie zdołała zwycięsko pokonać i dlatego kreacja jej w Katarzynie de Medicis wyszła blado. Były miejsca zagrane z należytą siłą, ale całokształt kreacji łamał się w liniach rysunku, w tonie przechodzącym od tragicznej grozy do miękkich akordów bez zachowania odpowiedniej skali, przez co cała postać traciła na wyrazistości, rozdwajała się, bladła w kolorycie.

Toż samo nieomal, chociaż w znacznie mniejszej mierze czyniła i p. Waclawska w roli Małgorzaty Valois, wymagającej aktorki o większej sile dramatycznej i zdolnościach ekspresyjnych. P. Waclawska miała chwile bardzo szczęśliwe, pełne głębokiego odczucia sytuacji, jak np. w scenie w której Henryk z Nawarry, wypowiada jej, jakim byłby królem, gdyby zasiadł na tronie Francji; ale w ogólnym tonie było wadliwe, że artystka z mozołem łamie się z trudnościami roli, przechodzącymi siłą jej talentu.

Natomiast p. Mielewski i Orłowski dali nam kreacje nieomal skończone artystycznie. Król Karol IX w grze p. Mielewskiego, pełnej wyrazu, opracowanej drobiazgowo i z dokładnym zrozumieniem cech charakteru, — był kreacją wprost imponującą artystykiem wycienianiem, siłą dramatyczną i głębią odczucia sytuacji.

Pan Orłowski, w roli Henryka z Nawarry, dał postać drgającą życiem, świetnie ujętą w rysunku i kolorycie, jednolitą w kompozycji i bardzo plastyczną.

Całość dobrze wyreżyserowana i wystawiona starannie wywarła na widzów bardzo dodatnie wrażenie i była przyjmowana z rzesistemi oklaskami.

Stanisław Łapiński.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Siemiana. Jutro Bratysława.

TEATR POLSKI A. Zelwerowicza (Ceglarniana 63). Dziś „Chłuba naszego miasta”. (Geny zniżone). Początek o g. 8 min 15 wieczorem. Jutro „Antek Smutny i Jędrak Śmiech”. Początek o godzinie 8 min. 15 wieczorem.

TEATR POPULARNY. (Konstantynowska nr. 16). Dziś „Krwawe gody”. Początek o godz. 8 min. 15 wieczorem. Jutro „Krakowskie zuchy”. Przedstawienie dla „Harmoni”. Początek o godz. 8 min 15 wieczorem.

ZEBRANIE. Jutro og. zebr. członków. zgrom. majstrów stolarskich (w lokalu Stow., Nowy Rynek 6), o g. 4 po poł.

ZE STRAZY. Jutro o godz. 7 wieczorem, ćwiczenia IV oddziału łódzkiej straży ogniowej ochotniczej w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

MUZEUM NAUKI I SZTUKI (Zielona 8), otwarte codziennie od g. 4 pp. do 10 w.; w niedziele i święta od g. 12 w poł. do 10 w.

KRONIKA.

(a) Poświęcenie lokalu. Onegdaj, o godzinie 1 po południu, odbyła się uroczystość poświęcenia lokalu drugiego łódzkiego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego we własnym gmachu przy ulicy Andrzeja № 3.

W obecności członków zarządu, rady i pełnomocników, aktu poświęcenia dopełnił ks. Karol Szmidel, proboszcz parafii św. Krzyża. W przemówieniu swem ks. kanonik Szmidel podniósł zna-

czenie instytucyj oraz życzył dalszego pomyślnego jej rozwoju.

Następnie przemawiał prezes rady, adwokat przysięgły p. Włodzimierz Wyganowski, który, streściwszy historię pozostawia i działalność Towarzystwa w ciągu lat dwunastu, podkreślając różkwił instytucji, zauważył, że dzięki umiejętnej gospodarce Towarzystwo jest posiadaczem własnego gmachu.

Prezes rady wyraził życzenie, ażeby wszyscy członkowie wspólnymi siłami dążyli do wytkniętego celu.

Lokal, w którym otwarto biura 2-go Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego, na pierwszym piętrze gmachu, urządzone jest z wielkim komfortem, według ostatnich wymagań higieny i techniki.

(b) Poświęcenie lokalu. Onegdaj przy ulicy Piotrkowskiej № 200 ks. Tyszką poświęcił lokal warszawskiego ziemiańskiego Towarzystwa mleczarskiego, liczącego 350 członków ziemian.

Pierwszy taki sklep otwarto w Łodzi w roku 1894. Później wielu ziemian pozakładało w Łodzi sklepy, wyzbywając się wszelkiego rodzaju pośredników, by osiągnąć większe zyski i dać produkt zdrowy i czysty.

(c) T-wo krzewienia oświaty. W niedzielę d. 8 października o godzinie 4 po południu w sali odczytowej Towarzystwa, przy ulicy Mikołajewskiej № 11, p. M. Dominikiewicz powtórzy odczyt swój „O rozwoju kultury” (początek kultu religijnego; prometeizm i bóstwa religijno-duchowe i społeczne życie ludów pierwotnych), który za pierwszym razem sięgnął pełną salę słuchaczy. Ci, którzy zainteresowali się treścią odczytu, lecz go nie słyszeli, będą mieli sposobność zaspokoje- nia swej ciekawości.

(d) W Tow. krzew. ośw. (Mikołajewska 11) w ubiegłą niedzielę p. Konrad Fiedler wygłosił odczyt pod tytułem „Twórczość liryczna Mickiewicza”.

Prelegent zobrazował stan polityczny kraju na początku XIX wieku, aby przedstawić słuchaczom tło, na którym rozwijała się twórczość Mickiewicza.

W Kółku młodzieży, tak zwanych Filaretów, utworzonym w części z inicjatywy samego Mickiewicza, mającym na celu odrodzenie narodu, rozwijał się i wzmagał duch przyszłego wieszczki. W tym właśnie czasie napisał Mickiewicz słynną „Ode do młodości”, która nie tylko na owe czasy, lecz nazawsze uważana być może za programowe hasło młodzieży:

Wypadki dziejowe pchnęły młodego poetę na arenę działalności politycznej, a gdy po zgromieniu przez Nowosilcowa Kółka filaretów, Mickiewicz dostał się do więzienia, dało mu to podjętą do stworzenia w przyszłości najznakomitszego swego dzieła „Dziadów” III części.

Na ostatku mówił prelegent o sonetach krymskich, zaliczanych słusznie do najcenniejszych pereł twórczości lirycznej Mickiewicza.

W miarę omawiania poszczególnych utworów prelegent recytował urywki z nich, wypowiadając je z uczuciem i siłą. Zadowoleni słuchacze podziękowali mu po skończonym wykładzie szczerymi oklaskami.

(e) Zakład leczniczy „Altwater”. Znany dobrze polakom zakład leczniczy „Altwater” pod Freiwaldau na Ślązaku austriackim został w tych dniach nabyty przez hrabię Władysława Szápáryego z Budapesztu. Nowonabywca przystąpił już do wprowadzenia zmian i ulepszeń, wśród których najważniejsze będzie urządzenie instytutu radioczynnego, co tylko hrabia Szápáry uczynić jest w stanie, gdyż stoi na czele syndykatu radiowego i jest w posiadaniu całego gramu radu, czem żadna prywatna osoba na świecie pochwalić się nie może.

Hrabia Władysław Szápáry jest spowinowacony z polską arystokracją, gdyż brat jego, hr. Paweł, jest ożeniony z hrabianką Przeddziecką z Warszawy.

(f) Zebranie giełdowe odbędzie się jutro w lokalu giełdy (Piotrkowska № 87).

(g) Z prasy. Wznowiona w dniu 1 października ubiegłego roku „Gazeta Lubelska”, po rocznej egzystencji, została przez wydawcę, p. Bolesława Druęgo, zawieszona z końcem zeszłego miesiąca.

(h) Osobiste. Wczoraj przyjechał do Łodzi i objął swoje obowiązki świeżo mianowany bu-

Pierwsza część programu obejmowała: wstęp do opery „Lohengrin” w interpretacji orkiestry; aryę z opery „Lohengrin” — Sen Elzy, wykonaną z towarzyszeniem orkiestry przez p. M. Wróblewską; „Marzenia” — solo na skrzypce odegrane przez p. A. Andrzejewskiego i „Pożegnanie Wotana” i „Czar ognia” z dramatu muzycznego „Walkiria”.

W części drugiej usłyszeliśmy pochód bogów do Walhalli z dramatu muzycznego „Znaczenie bogów”; „Marsz żalobny” z tegoż poematu; „Wstęp i śmierć Izoldy” z dramatu muzycznego „Tristan i Izolda” — (solo) oprac. p. M. Wróblewskiej z towarzyszeniem orkiestry, oraz „Cwałowanie Walkiryi” z dramatu muzycznego „Walkiria”.

Wszystkie dzieła, opracowane sumiennie, wyszły pod batutą p. Józefa Ozimińskiego bardzo dobrze. Orkiestra brzmiała czysto, rytmicznie.

Śpiew pani Wróblewskiej, obdarzony sopranem miłe brzmiącym, o wyrównanej skali, wywarł korzystne wrażenie.

Jako solista skrzypek p. Andrzejewski wydatnił w grze piękny ton i artystyczną indywidualność.

Wykonawców przyjmowano gorącymi oklaskami.

— Zapowiedziany w sobotę trzeci i ostatni koncert warszawskiej orkiestry symfonicznej sprowadził do sali teatru Wielkiego więcej publiczności aniżeli dnia poprzedniego.

Pod batutą Józefa Ozimińskiego orkiestra wykonała: Uwerturę z opery „Fedra” I. Masseneta, „Rapsodyę Litewską” M. Karłowicza, i Symfonię VI (patetyczną) P. Czajkowskiego, wykazując jak zwykle doskonałą sprawność i umiejętne traktowanie stylowych utworów, które w interpretacji dobrego zespołu nie zatracają swego charakteru. Zarówno dyrygent jak i wykonawcy zbierali zasłużone oklaski.

Na żądanie publiczności p. Elly Kochański odegrał na wiolonczeli znany utwór Brucha „Kol Nidrei” (modlitwa w „Sądny dzień”), zbierając gorące oklaski.

Skrzypek p. Andrzejewski wykonał z uczuciem „Serenadę melancholijną” P. Czajkowskiego, wykazując łagodność tonu i subtelną technikę.

Nad program artysta grał „Canzonettę” Ambrozia, którą zmuszony był bisować.

(x) Z „Harmonii” W nadchodzącą sobotę, d. 7 października Tow. muzyczno-dramatyczne „Harmonia” rozpoczyna wieczornicę o bogatym programie, który rozpocznie chór mieszany, znacznie powiększony pod batutą swej dyrygentki pani Marii Wilkoszewskiej, przełożonej szkoły śpiewu. Dalsze numery programu wypełnią soliści i dwie jednoaktówki, odegrane przez Koło dramatyczne „Harmonii” pod reżyserią artysty dramatycznego, p. Tadeusza Orłowskiego. Po wyczerpaniu programu rozpoczną się tańce. Początek o godz. 8 i pół wieczorem.

Lokal Tow. mieści się przy ul. Przejazd pod № 34, w Domu ludowym Stow. robotników chrześcijańskich.

(x) Z „Lutni.” W nadchodzącą niedzielę towarzystwo „Lutnia” urządza w sali swego lokalu (Piotrkowska № 108) drugi wieczór muzyczno-dramatyczny.

Do współudziału zostali zaproszeni: młoda i utalentowana śpiewaczka p. Marya Wilkoszewska, wybitny wiolonczelista prof. Kazimierz Hill, zdolny, o dźwięcznym i sympatycznym głosie tenorowym p. Władysław Machnik i zawsze na estradzie miłe widziany, doskonały monologista pan Edward Kulisz.

Drugą część programu wypełni wesola jednoaktówka Bałuckiego, którą wykonają członkowie Koła dramatycznego „Lutni” pod umiejętną reżyserią p. Konrada Fiedlera.

Podwieczorek rozpocznie się o godzinie 5 po południu.

(x) Koncert w Zarzewiu. W ubiegłą niedzielę na dochód kościoła św. Anny w Zarzewiu, w sali ludowej przy tymże kościele, odbył się koncert, zorganizowany staraniem p. Zygmunta Paszkowskiego.

Koncert rozpoczął chór mieszany, który pod batutą p. Paszkowskiego w dobrym zespole odśpiewał: „Naszą Hankę” Żeleńskiego, „Przyłocieli sokołowie” Moniuszki i „Barkarole” Mühlheimera, w sopranach jednak odczuwało się pewne znużenie, psujące harmonię. Następnie uczennica szkoły śpiewu pani Marii Wilkoszewskiej,

dyrygentki chórów „Harmonii”, p. Marta Winterówna pięknym i dobrze postawionym głosem odśpiewała parę pieśni, zbierając sute oklaski; poczem p. Żeleński z dużym odczuciem odegrał na wiolonczeli „Serenadę” Schuberta.

Deklamacja p. Nowakowskiego, wypowiedziana z artyzmem i śpiew solowy barytona p. St. Górskiego, członka „Harmonii”, obdarzonego silnym i dźwięcznym głosem, uzupełniły część pierwszą.

W części drugiej silne wrażenie wywarł na słuchaczy śpiew p. Winterówny, oraz śpiew p. Górskiego z towarzyszeniem wiolonczeli, przy akompaniamencie fortepianu. Deklamacja p. Nowakowskiego, art. dramatycznego, rozentuzyzowała słuchaczy.

Koncert zakończył chór męski pod batutą p. Paszkowskiego, dobrze zespolony i karny.

Z WARSZAWY.

„Kronika Rodzinna,” tygodnik ilustrowany dla rodzin zostaje wznowiony od października roku bież. Wydawcą tego pożytecznego pisma będzie nadal ks. dr. M. Godlewski, znany w szerokich kręgach działacz społeczny, redakcyę objął p. A. L. Szymański. Pierwszy numer wznowionej „Kroniki Rodzinnej” ukaże się dnia 7 października.

Wojna turecko-włoska.

Status quo na Bałkanach.

Z pośród wiadomości, jakie przynoszą dzisiejsze telegramy, jedno z pierwszych miejsc zajmuje oświadczenie urzędowe Włoch, roztelegrafowane przez Agencję Stefanięgo, a dotyczące status quo na Bałkanach. Wiadomo, że prasa austriacka przyjęła ze zdziwieniem informację, rozсланą przez Agencję Havasa, jakoby flota włoska, która zabrała lub zniszczyła parę torpedowców tureckich w Durazzo i koło Prewezy, wysadziła równocześnie na brzeg wojsko lądowe. «Reichspost» uznała tę depezę za nieprawdopodobną i wraz z innymi pismami dodała komentarze, z których wynikało, że istnieje między mocarstwami porozumienie, ograniczające teren wojny na Trypolitanie, a przynajmniej na Turcyę azjatycką — to ostatnie nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśnione. W każdym razie walki w Albanii zostały tem porozumieniem wykluczone i wylądowanie wojsk włoskich tamże byłoby niespodzianką, zmuszającą dyplomacyę do usilnego przeciwdziałania.

Jak się teraz z depeż Agencji Stefanięgo dowiadujemy, informacje Agencji Havasa nie polegały na prawdzie. Nie po raz pierwszy zdarza się w ostatnich dniach, że konstantynopolski przedstawiciel tej ważnej Agencji, pełniący półurzędową służbę francuską, rozsyła depeże błędne lub polegające na nieporozumieniu. Tak było z wiadomością, jakoby turecka rada ministerjalna uchwaliła oddać Trypolitanie bez wystrzału; tak samo rzecz ma się z obecnymi informacjami. Dodać wszakże trzeba, iż tym razem przedstawiciel Havasa był ostrożniejszy, i wieści o wylądowaniu wojsk włoskich podawał z zastrzeżeniem: „według wiadomości, jakie otrzymała Porta”. W ten sposób odpowiedzialność za szerzenie ich spada raczej na rząd turecki, który miał w tem widocznie cel. Chodziło najprawdopodobniej o balon próbny, celem stanowczego dowiedzenia się, jak mocarstwa, a w szczególności Austria, zachowałyby się wobec przeniesienia wojny na Bałkany. Rokowania poprzednie nie zadowalały widocznie Turcyi i nie dawały jej pewności zupełnej, poszukała więc sposobu wysondowania opinii mocarstw.

Jeżeli szło o to, cel został osiągnięty. Komunikat «Fremdenblattu» i oświadczenie «Reichspost» stwierdziły, że Austro-Węgry sprzeciwilyby się stanowczo jakimkolwiek naruszeniu spokoju na Bałkanach, w szczególności w Albanii. Może jednak powstać przy tej sposobności różnica zdań między Włochami a Austrią, różnica dotychczas może dyplomatycznie nie traktowana, lecz w każdym razie znamienita. Mianowicie «Reichspost» zaznaczył zupełnie wyraźnie, w ar-

tykule „ze szczególnej strony”, że walkę morską na Adryatyku uważalaby za naruszenie status quo. Tymczasem ściganie i zatapianie statków wojennych i handlowych nieprzyjaciela na wodach jego, lub neutralnych, jest przewidziane w prawie wojny i dozwolone. W tej mierze pozostanie więc pewna niejasność co do stanowiska Austro-Węgier, jeżeli sfery dyplomatyczne zajmą je w ten sam sposób, co «Reichspost».

Tymczasem „Kurier Poranny” na podstawie informacji, zaczerpniętych z prasy wiedeńskiej między innymi tak pisze:

„Książę Abruzzów zbombardował i zdobył Prewezę w południowym krańcu Albanii i wysadził na ląd wojsko włoskie. Specjalnie uformowany korpus ekspedycyjny przeprawia się na ląd albański. Wiadomości te sprawiły wczoraj w Wiedniu piorunujące wrażenie. Jakkolwiek bowiem od pierwszej chwili było rzeczą jasną, że okólnik ministra Di San Giuliano zapowiadający w przeddzień wypowiedzenia wojny postanowienie Włoch co do bezwzględnego utrzymania nietykalności granic europejskiej Turcyi miał tylko dwudziestoczworogodzinną wartość i nie miał kontrasygnaty sztabu generalnego, w stolicy Austrii ludzono się do ostatniej chwili, ludzono się jeszcze w niedzielę, że istotnie wojna terazniejsza jest tylko „stanem wojennym” wywołanym przez ekspedycyę do Trypolisu i że do żadnych operacji wojennych w Turcyi europejskiej nie przyjdzie. Pomimo tego przeświadczenia, ton głównych dzienników wiedeńskich już w niedzielę zrana świadczył o niesłychanym rozdrażnieniu przeciwko Włochom.

Zagadki dnia wczorajszego rozwiążą się niezawodnie lada chwila. Jest rzeczą możliwą, że dobre usługi Niemiec czynią ostateczny wysilek ku zażegnaniu katastrofy, którą one w znacznym stopniu spowodowały... Jeżeli tak jest, należałoby przypuszczać, że coś się w rachunku Niemiec popsulo. Tem „czemś” mógłby być niewzruszony spokój Anglii i jej czujna przezorność, nie dająca się nawet wzięść na wędę strzałów armatnich nad Bosforem.

Rzym, 2 października (P.) Z Kanceli telegrafują, że zarząd tureckich latarni morskich telegraficznie polecił pogawić wszystkie latarnie morskie na Krecie. Jednakże konsulowie: francuski, angielski, rosyjski i włoski, jako przedstawiciele mocarstw opiekuńczych, na własną odpowiedzialność przedsięwzięli kroki przeciwko owemu rozporządzeniu a jednocześnie zwrócili się do swych rządów po dalsze instrukcyje.

Petersburg, 2 października (P.) Ambasador rosyjski w Rzymie zawiadomił, że rząd włoski ogłosił, iż z dniem 30 września brzegi Trypolitanii i Cyrenajki od granicy tureckiej do Egiptu ze wszystkimi portami i przystaniami znajdują się w rzeczywistej blokadzie. Z każdym okrętem, starającym się przerwać blokadę, postąpiono będzie zgodnie z prawem międzynarodowem i istniejącymi traktatami.

Sofia, 2 października (P.) Gazety nacyonalistyczne ostro krytykują zarzut Włoch, że państwa bałkańskie nie przedsiębrały nic, coby mogło zmienić położenie na Bałkanach i uważają notę za obrażającą dla Bułgarii.

Konstantynopol, 2 października (P.) Mówią, że wojsko tureckie zaatakowało 1,600 włochoń, którzy wylądowali w Prewezie. Bitwa trwa.

Konstantynopol, 2 października (P.) Wali Janiny zakomunikował, że 1,600 włochoń wylądowało w Prewezie.

Konstantynopol, 2 października (P.) Według pogłosek, rada ministrów nakazała mobilizacyę redyfów w 16 okręgach Azji Mniejszej, według zaś innej wersji, nakazana została ogólna mobilizacya.

Łondyn, 2 października (P.) Reuter oświadcza, że ambasador turecki zawiadomił Greya o życzeniu, aby zainterweniowały wielkie mocarstwa i że tego rodzaju kroki przedsięwzięte zostały przez Turcyę również w innych stolicach.

Turcyę zawiadomiono, że wielkie mocarstwa po dawnemu zachowują ścisłą neutralność.

Saloniki, 2 października (P.) Według pogłosek, do fortu Kara-Burnu podpłynęły okręty włoskie. Wysłano stamtąd na rekonesans kanonierkę. W mieście ogromne wzburzenie. Utworzono komitet dla obrony narodowej. Werbowni są ochotnicy ze wszystkich narodowości.

Konstantynopol, 2 października (P.) Według pogłosek, włosi zajęli Lesbos.

Przejazd 2. „ODEON“ Przejazd 2.

Od Wtorku dnia 3-go października codziennie
wspaniały dramat pod tytułem

DZIEWCZĘ Z BARU

w wykonaniu artystów Teatrów Cesarskich w Berlinie.
Obraz zawiera 500 mtr. długości.

2319

CYRK A. Devigné

We Wtorek 3 października

co wieczór o godz. 8^{1/2} **Wielkie Galowe Przedstawienia**

z udziałem pierwszorzędných po raz pierwszy w Łodzi występujących artystów.

Sensacyjna Nowość w Japonii **Krzyż śmierci** czyli śmiertelny skok z ko- puły cyrku głową na dół **Br. ITAO-SAN.**

Oprócz tego występuje znakomita trupa nadw. cyrku japońskiego „MIKADO“ w Tokio.

Pierwszy debiut **The 4 Sisters CONAY** posągi brązowe

Pierwszy występ słynnych w całej Europie znanych **M-lle KETTY LEE** wyższa szkoła jazdy konnej oraz **Mr. PARKER**

Pomiędzy innymi **WIELKI BALET** pod kierunkiem petersburskiego baletmistrza p. **ANTONIO.**

Początek przedstawienia o godzinie 8 i pół wieczorem.

3205

DYREKCYA

Piotrkowskiego Tow. Kredytowego Miejskiego

stosownie do art. 22 Ustawy Towarzystwa, podaje do powszechnej wiadomości, że wymienione niżej osoby zgłosiły się do Dyrekcyi z żądaniem przyznania im pożyczek na ich nieruchomości:

Położone w Bałutach-Nowych:

N. 646, h. r. 16⁷⁵⁰, Antoni i Franciszka małż. Kupisz rb. 8,000.

Położonych w Radogoszczu:

N. 285, h. r. 103¹⁷⁴ Szmul Rozenfarb rb. 11,000

Położone w Pabjanicach:

N. 142 i 157/127 i 127A Sura Bajla Braun i Jakób Braun rb. 19,000.

położone w Zgierzu:

N. 273/117 Karol i Meléda małżonkowie Bich rubli 6,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko żądanym pożyczkom winny być złożone w Dyrekcyi przez osoby zainteresowane w przeciągu dni 14 od daty podania niniejszego ogłoszenia. 3203

Zarząd Łódzkiego Cechu Rzeźniczego

zawiadamia, że we wtorek, 10 Października r. b. o godz. 6 po poł. w lokalu własnym przy ul. Miłsza 46, odbędzie się

KWARTALNE POSIEDZENIE

na które punktualnie przybycie proszą

ZARZĄD.

N. B. W razie nieprzybycia punktualnie p. Majstrów do zapisa, lub wyzwolenia ze swymi uczniami—będą ci ostatni dopiero na przyszłym posiedzeniu wpisani.

3211—3cs—1

Złotego zegarka
za 200 rb.



nikt już nie kupi, gdyż my wysyłamy piękne zakryte zegarki z prawdziwego złota; pokryte 18 proc. karatową GRUBA WARSZAWA ZŁOTA TYLKO ZA 7 RUB. 50 K. Zegarki nasze posiadają ten sam wygląd co i zegarki z prawdziwego złota za 300 rb. Zegarki z 8-ma kopertami wytworne z dobrym mechanizmem o 19-u kamieniach; nakręcone bez kluczyka raz na 36 godzin, damskie lub męskie za 7 rb. 50 kop., 8 szt. — 14 rb. 50 kop., 8 szt.—21 rb. Takie same bez koperty męskie za 6 rb. 25 kop., 8 szt. 8 rb., 8 szt.—11 rb. 50 kop. i gwarancja za dobroć metalu i dokładny bieg na lat 18.

Adres można zycić i nakleić na odkrytce lub kopercie.

Wiedeń 2/1 Austria

Taborstrasse 27.

J. Jakubowitz 25.

Bezplatnie dodajemy do zegarka: 1) piękny nowomodny łańcuszek; 2) brelok srebrny 84 próby z ciekawymi zdjęciami (piękności kobiet) lub kompas z tegoż materiału; 3) zamkowy woreczek, zabezpieczający zegarek od psucia, za przesyłkę 57 kop. do Syberyi 95 kop. List do Austrii opłaca się 10 kop. marka, odkrytka 4 kop.

Ostrzeżenie. Przedruk i naśladowanie wzbronione. 2929

1 SKLEP i 1 POKOJ

do wynajęcia od 1 października b. r., ul. Mikołajewska 29, wiadomość u pana Wercmana. 3776

100 rubli

odnalezłego

Zgubiono wczoraj dnia 29-go września około godz. 4-ej po południu, prawdopodobnie w tramwaju № 8

kolczyki brylantowe.

Uczciwy znalazca zechce je zwrócić za odbiorem odnalezłego właścicielowi? Stein, Skwerowa 7. 3772

Lecznica

D^{ca} A. Steinberga

BENEDYKTA № 8, Telefonu № 22-62.

(Stosowanie fizykalnych metod leczenia)

Orthopedia. Mechano-terapia (skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów, mięśni i kości). Gimnastyka lecznicza. Pracownia przyrządów ortopedycznych.

Gabinet Rentgenowski. Prześwietlenie i fotografowanie. Leczenie chorób skórnych.

Gabinet elektro-terapeutyczny. Arsonalizacja. Stosowanie prądów stałych, prądy wzbijanych i sinusoidalnych. Elektroliza chorób nerwowe.

Gabinet światłoleczniowy. Kąpiele świetlne w gorącym powietrzu. Kąpiele 4-komórkowe (vier-Zellen-Bad). 137r

Tania biblioteka

PUBLICZNA

Tow. „Wiedza”, Rozwadowska № 15

otwarta jest w dni powszednie od godz. 6—8 wiecz., w niedziele i święta od 1—3 po poł. Książki wypożycza się bez zastawu za opłatą 5 kop. miesięcznie. Księgozbiór liczy 5,000 tomów. 2867

Czekoladki przeczyszczające

„Drastin — Lubelski“

Zatwierdzony przez Depart. Med. za № 728 środek przeczyszczający, pod postacią wybornych w smaku czekoladek, jest w działaniu łagodny i niezawodnie skuteczny. Próby z tym środkiem czynione w szpitalach warszawskich dały wynik nader dodatni. Czekoladki „Drastin-Lubelski” usilnie polecane są przez lekarzy, jako wypróbowany i pewny w działaniu środek przeczyszczający dla dorosłych i dzieci. Sposób użycia podany przy każdym pudełku. Sprzedaż wszędzie. Cena pudełka 50 kop. Składy główne: Apteka Józefa Lubelskiego, Warszawa, Długa 16; Aka. Tow. Ludwik Spiess i Syn, Łódź, Piotrkowska 107. Przedstawicielstwo na Łódź: J. Ehrwis, Zielona 59. 8177

SZWAJALNIA

przy „KOLE PANIEN“

ULICA PRZEJAZD № 12.

Przyjmuje obstalanki z własnych i powierzonych materiałów, oraz wszelkie reparacje w zakresie krawiecczyni wchodzące. 3131'3'1

Stowarzyszenie

Majstrów Fabrycznych

Nowy-Rynek № 6.

Wydział rekomendacji pracy rekomenduje fachowców na wszelkie posady techniczne w każdej specjalności fabrycznej i każdego stopnia uzdolnienia. Na żądanie i przy porozumieniu udziela gwarancji za rekomendowanym.

1245 Przewodnicz. wydz. rek. pr. Feliks Przedpełski

Biurowy wydział Widzewska № 145, mieszk. 11, godziny biurowe w poniedziałki, środy i piątki od 8 do 9^{1/2}, wieczorem, we wtorki, czwartki i soboty od 11 do 12^{1/2}, w południe.

WAŻNE DLA DAM!!!

GABINET KOSMETYCZNY PRZY PERFUMERYI 8708

M. JANICKIEJ, Łódź, ul. Konstytucyjna № 10

(róg Zachodniej)

prowadzony jest pod kierunkiem uzdolnionej kosmetyczki uczenicy d-ra Zamenhafa, specjalność: masaż twarzy, usuwanie zmarszczek, zgrabiadych podbródków, wągrów, brodawek, czerni nosa i zbytnich włosów na twarzy, pielęgnowanie rąk „Manicure“ usuwanie łupieża z głowy, farbowanie siwych włosów i czesanie dam.

SKLEP

Rutynowany samodzielny buchalter

kolonialno-dystrybucyjny dobrze prosperujący do sprzedania, oraz 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. ul. Mikołajewska 35. 3792—6—1

ma wolne godziny wieczorem, może prowadzić książki buchalteryjne. Łaskawe oferty sabb K. W. administracja „Rozwoju“. 3790

Kto chce zaopatrzyć się w dobry a niedrogi towar, niechaj śpieszy na

WYPRZEDAŻ

do magazynu galanteryjnego **A. SPODENKIEWICZA** Konstantynowska 26.

Bielizna trykotowa.		Wyroby włóczkowe ręcznej roboty.		Bielizna biała.	
Koszulki wełniane pr. Egera	od 1.50	Sukienki dzieciinne w różnych kolorach	od 1.80	Koszule z angielskimi gorsami	od 1.95
Kalesony wełniane „ „	„ 1.65	Serdaki dzieciinne	„ 1.35	Koszule nocne	„ 1.25
Koszulki półwełniane	„ 1.30	Haleczki dzieciinne ze stanikami	„ 1.25	Kalesony dymowe	„ 1.10
Kalesony półwełniane	„ 1.35	Halki panieńskie	„ 2.70	Koszule damskie	„ 1.05
Koszulki wełniane kolorowe	„ 1.95	Halki damskie	„ 3.90	Kalesony damskie	„ 1.20
Kalesony wełniane kolorowe	„ 2.10			Koszulki dzieciinne	„ 45 k.
				Kalesony dzieciinne	„ 45 k.
Wyroby pończosznice.		Wyroby wełniane wiązane.		Bielizna kolorowa.	
Pończoszki dzieciinne czarne od	od 15 k.	Sukienki dzieciinne	od 1.75	Koszule z zefirowymi gorsami	od 1.60
Pończoszki dzieciinne kolorowe	„ 25 k.	Zakieciki dzieciinne	„ 1.25	Koszule z wykładanymi kołnierzami	„ 1.60
Pończoszki dzieciinne wełniane kolorowe	„ 35 k.	Zakieciki panieńskie	„ 4.00	Koszule z pikowymi gorsami	po 2.25
Pończochy damskie czarne	„ 25 k.	Zakieciki damskie	„ 5.25	Półkoszulki kolorowe zefirowe	„ 23 k.
Pończochy damskie kolorowe	„ 35 k.	Halki damskie	„ 3.60	Mankiety kolorowe zefirowe	„ 30 k.
Pończochy damskie ażurowe	„ 40 k.	Bluzki damskie	„ 3.60		
Pończochy damskie wełniane kolorowe	„ 60 k.			Bielizna drobna.	
Pończochy grube z wielbłądziej wełny	„ 1.50			Mankiety męskie I gat.	od 30—35 k.
Skarpetki bawełniane kolorowe	po 15 k.	Swytry i ubranka dla chłopców.		Kołnierze stojące	po 22 k.
Skarpetki fildekosowe kolorowe	„ 23 k.	Swytry wełniane w różnych kolorach	od 1.20	Kołnierze stojąco-wykładane	„ 27 k.
Skarpetki wełniane kolorowe	od 35 k.	Swytry znanej marki („Küblera“)	„ 2.00		
Nakolanki wełniane	„ 1.20	Spodeńki ze stanikami	„ 1.65	Czapeczki i kapturki.	
Getry z wielbłądziej wełny	„ 1.80	Garniturki (swyterspodeńki i czapeczka)	„ 3.05	Czapeczki włóczkowe damskie	od 65 k.
				Czapeczki dzieciinne trykotowe	„ 50 k.
Rękawiczki.		Bielizna wiązana wełniana.		Kapturki włóczkowe	„ 50 k.
Dziecinne trykotowe	od 15 k.	Majteczki dzieciinne do przypinania	od 95 k.	Kapturki trykotowe	„ 50 k.
Dziecinne włóczkowe	„ 25 k.	Majteczki dzieciinne ze stanikami	„ 1.90	Kapturki pluszowe	„ 1.60
Damskie trykotowe w różnych kolorach	„ 20 k.	Staniki damskie z rękawami	„ 1.90		
Damskie włóczkowe	„ 35 k.	Staniki damskie bez rękawów	„ 1.60	Chustki.	
Damskie ażurowe w różnych długościach	„ 40 k.	Koszulki męskie	„ 3.50	Wełniane damskie rozmiar duży	od 2.25
Męskie trykotowe wełniane	„ 40 k.	Kalesony męskie	„ 3.40	Jedwabne męskie	„ 1.50
Męskie włóczkowe	„ 50 k.	Kalesony damskie „reform“	„ 3.50	Kieszonkowe męskie kolorowe	po 26 k.
				Kieszonkowe damskie kolorowe	od 10 k.

UWAGA. Z towarów nienależących do wyprzedaży ustępuje się 10% rabatu.

3217

Zawiadomienie.

Nowy Teatr Kinematograficzny „CASINO”

w gmachu Hotelu „Victoria”, Piotrkowska 67. Otwarty zostaje w czwartek 5-go października

Teatr, urządony podług najnowszych wymagań techniki i sztuki, jest największym i najwspanialszym zakładem kinematograficznym w Łodzi.

3764

INSTYTUT JĘZYKÓW NOWOŻYTYNYCH D-ra KUMMERA

Piotrkowska 79 i Karola Nr 4.

Pozostający w stosunkach z blisko 200 pierwszorzędnymi szkołami języków za granicą. Corocznie raz jeden odbywają się

Tanie Wykłady Języków Nowożytynych

rozpoczynają się w tym roku

dnia 9-go października.

Z każdego języka urządzono tym razem po dziewięć klas, tak, że uczniowie początkujący jak i zaawansowani stosownie do ich wiadomości danego języka będą mogli znaleźć odpowiednią grupę. Honorarium płatne z góry, wynosi:

za kurs półroczny rubli 17 kop. 50, za kurs roczny rubli 30.—

Zapisy do wymienionych grup przyjmuje się wyłącznie w szkole głównej Piotrkowska 79, do dnia 9-go października (od godz. 10-ej rano do 10-ej wiecz. w niedziele i święta tylko przed południem).

Grupy o małej liczbie uczniów rozpoczynają się codziennie w obydwóch zakładach.

Oprócz Instytutu Piotrkowska 79 i Karola 4, nie pozostajemy w stosunkach z żadną inną szkołą języków w miejscu.

Dyrekcya Instytutu Języków Nowożytynych D-ra KUMMERA.

ŻWIR I KAMIENI

w większych ilościach do sprzedania w fabryce

cegły piaskowo-wapiennej „Silo”

I. DARGIEWICZ i Ska

RUDA pod ŁODZIĄ

2959

Telefon № 548. Skrzynka pocztowa № 374.

Biuro sprzedaży: Łódź, Mikołajewska № 21.

Karolina Rokicka
Nauczycielka muzyki
pourocza.

Przyjmuje od godziny 1-ej—5-ej.
Solna 7, m. 4. 3568—6-1

PLAC MORGOWY

do wynajęcia, zdalny na skład drzewa lub t. p. 75x225 łokci kw. Ul. Zagajnikowa, wprost Cegielnianej, Wład. Piotrkowska 103 a rządcy domu. 3722—3-2

Reumatyzm i Podagrę

Mozna wyleczyć wszechświatowo znanym środkiem.

Kilka tysięcy osób zupełnie wyleczonych zostało dzięki temu środkowi.

Żądajcie środka tego w każdej APTECE lub SKŁADZIE APTECZNYM.

KAŻDY czytelnik niniejszego, cierpiąc na reumatyzm lub podagrę, powinien po przeczytaniu niniejszego niezwłocznie zaopatrzyć się w ten cudowny środek, gdyż takowy pomaga i w tym wypadku, gdzie wszelkie inne lekarstwa nie okazały nawet najmniejszej ulgi. Tysiące nieszczęśliwych, udręczonych takimi męczącymi chorobami jak reumatyzm, podagra, scyatyka i Ischias, dzięki temu środkowi powróciły do zupełnego zdrowia.

Pragnąlbym wyleczyć każdego cierpiącego na tę chorobę, gdyż sam przez dłuższy czas cierpiełem na jedną z najporęczywszych form reumatyzmu i podagry i żaden lekarz nie był w stanie mi pomóc; wszyscy lekarze uznali chorobę moją za nieuleczalną; tak więc miałem męczyć się i cierpieć do końca mego ży-

cia. Będąc już blisko rozpaczy, przyszło mi na myśl chorobę tę studyować i zacząłem usilnie pracować w nadziei samemu wynaleźć środek dla mego wyleczenia. Po upływie dłuższego czasu udało mi się wynaleźć zestaw ziół, po użyciu którego uczulem znaczne polepszenie. Z wielką wytrwałością nadal używałem środka tego i po upływie krótkiego czasu zdołałem oswobodzić się zupełnie od strasznych mych cierpień.

Od tego czasu postanowiłem zapoznać wszystkich cierpiących na tę chorobę ze środkiem moim i okazać im, że choroba ich jest wyleczalna, oraz jakim sposobem mogą otrzymać ten cudowny leczniczy środek. Każdą pocztą otrzymuję listy dziękczynne, z których poniżej podaję następujące:



Rada Maleniecka, 2 lutego 1911 r.

Szanowny Panie Trayser!

Przepraszam W. Pana, iż tak długo nie odpisywałem na list który otrzymałem i za pamięć dziękuję.

Po użyciu czterech pudełek Pańskiego środka „Trayser” ból z ramienia ustąpił i czuję się zdrow. Poczytajcie sobie za obowiązek, między znajomymi rozgłaszać o środku uleczalnym „Trayser”. Również nie mam nic przeciwko temu, jeśli Sz. Pan list mój umieści na liście wyleczonych pacjentów środkiem „Trayser”.

Z poważaniem H. WERNER.



Łódź, 12 lutego, 1911 r.

Szanowny Panie Trayser!

Zwracam się do W. Pana i donoszę Mu, że preparat „Trayser” otrzymałem i po użyciu takowego czuję się znacznie lepiej, spodziewam się, iż przy dalszym używaniu pastylek „Trayser” wyleczę się całkowicie, gdyż czuję się coraz lepiej. Przy niniejszym załączam swoją fotografię jak również apraszam list mój umieścić na liście wyleczonych przez preparat „Trayser”. Uważam za swój obowiązek rekomendować preparat „Trayser” między cierpiącymi. Dziękuję W. Pana za łaskawą pamięć.

Z poważaniem
P. SZYMANOWSKI.



Lublin, 26 lutego, 1911 r.

Szanowny Panie!

Przepraszam najmocniej, że tak długo nie dałem żadnej odpowiedzi, gdyż czekałem rezultata mojego leczenia i dzięki Pańskiemu wynalazkowi „Trayser” jest mi zupełnie lepiej. Wdzięczność moja dla W. Pana jest wielką i gdziekolwiek mogę, staram się polecać środek ten.

Z poważaniem
BRONISŁAW ZARNICKI.



Radom, 10 marca 1911 r.

Szanowny Panie Trayser!

Przepraszam, że tak długo nie odpisywałem, gdyż byłem w podróży. Spieszę donieść, że gdzie mogę polecam lekarstwo W. Pana, które bez wszelkiej błagi daje wprost świetne rezultaty, o czem niejednokrotnie przekonałem się, i tak mój znajomy kupiec z Radomia p. J. Wadrewski zachorował na reumatyzm, leżał w łóżku 3 miesiące, leczyl się różnymi środkami, kosztowało go to grube pieniądze, lecz bez rezultatu; dałem pastylki „Trayser” pomogły mu o tyle, że wstał z łóżka i o kija zaczął chodzić, dałem adres W. Pana i sprowadził preparat pański i dziś jest prawie zupełnie zdrow; to samo jest z moją żoną, czuje się zupełnie dobrze. Pyta W. Pan, czy może treść listu mego ogłosić, ale proszę bardzo, wszak to, co napisałem, jest szczerą prawdą, niema w tem przesady, ani też błagi; jestem wielce wdzięczny W. Pana, gdyż pozbawił żonę moją choroby tak przykryj i kosztownej w leczeniu. Stosownie do życzenia posyłam fotografię żony. Proszę wierzyć, że gdzie będę mógł, będę rekomendował środek W. Pana.

Z poważaniem

J. WAGNER.



Łódź, 5 lutego, 1911 r.

Szanowny Panie Trayser!

Niniejszym zaświadczam skuteczność Pańskiego preparatu „Trayser”. Po użyciu jednego pudełka pastylek przeciw reumatyzmowi i podagrze „Trayser” czuję się zupełnie dobrze, za co W. Pana składam najserdeczniejsze podziękowanie. Pański preparat polecam znajomym. Przy niniejszym zasylam swoją fotografię i pozwalał W. Pana list mój umieścić na liście wyleczonych.

Z poważaniem
STEFAN SZMIDT.



Ciechanów, 11 marca, 1911 r.

Szanowny Panie Trayser!

Z przyjemnością przesyłam W. Pana fotografię swoją i potwierdzam, że środek „Trayser” jest najskuteczniejszy i najlepszy dotychczas wynaleziony do leczenia reumatyzmu i podagry, gdyż po użyciu tylko małej ilości tego cudownego środka czuję się zupełnie zdrow i rekomenduję takowy wszystkim znajomym.

Z poważaniem
FRANCISZEK TETRZYŃSKI.



Tarnopol, 16 lutego, 1911 r.

Szanowny Panie!

Po użyciu Pańskiego leczniczego środka „Trayser” czuję się o ile lepiej i już mogę sama chodzić. Ten pan z ulicy Kraszewskiego napisał z mego polecenia.

Posyłam W. Panu fotografię oraz składam serdeczne dzięki za Jego skutecznego „Trayser”.

Z szacunkiem
KATARZYNA PROCHACKA.

Na żądanie wysyłam niezwłocznie dokładne adresy wyżej wzmiankowanych osób.

DOPRAWDY, po przeczytaniu powyższego nawet najporęczywszy sceptyk przyznać musi, że wynalezienie tego środka jest darem dla cierpiącej ludności. Mogę zapewnić książki o kilkuset tomach i wtedy jeszcze wątpię czy mógłbym umieścić wszystkie listy dziękczynne. Młody i stary, bogaty i biedny, słowem ze wszystkich stanów i warstw społecznych, z wszystkich części świata otrzymują zawiadomienia o zupełnym wyleczeniu dzięki tylko temu środkowi. Wielu z nich już od kilku lat przykaci byli do łóżka, inni zaś z powodu strasznych cierpień reumatycznych tylko za pomocą łaski poruszać się mogli i ani jeden z podobnych wypadków nie okazał się beznadziejnym dla środka od reumatyzmu i podagry „Trayser”.

Żądajcie dlatego niezwłocznie środka tego przeciw reumatyzmowi i podagrze „TRAYSER” w każdej aptece lub składzie aptecznym.

Środek ten zestawiony jest w formie pastylki, każda pastylka jest jedna doza. Wystrzeżcie się podrabiań i żądajcie tylko prawdziwy „Trayser”. Aby przekonać W. P. że jestem w zupełności pewien skutecznej siły mojego leczniczego środka i że takowy musi bezwarunkowo W. P. pomóc, to jeżeli W. P. nie żąda niezwłocznie udać się do apteki aby kupić środek ten nie próbując go wcześniej, gotów jestem wysłać W. P. zupełnie bezpłatnie próbny pakietek tego środka pod warunkiem, że W. P. wypełni dokładnie niżej drukowany kupon i przyśle takowy pod moim adresem. Gdy W. P. środek ten już spróbuje, może potem żądać w każdej aptece lub składzie aptecznym. Adres mój:

M. E. TRAYSER, No 124 Bangor House, Schoe Lane, London, England.

Uwaga! Jeśli W. P. zechce więcej tego środka, może dostać takowy na miejscu w aptece lub składzie aptecznym.

2117

KUPON.

UPRASZAM o PRZYSŁANIE PRÓBNEGO PAKIETCIKA ŚRODKA LECZNICZEGO PRZECIW REUMATYZMOWI i PODAGRZE „TRAYSER”, JAK RÓWNIEŻ BEZPŁATNĄ BROSZURĘ w JĘZYKU POLSKIM Z OPISEM o REUMATYZMIE i PODAGRZE, ICH PRZYCZYŃ, ROZMAITYCH POSTACI i LECZENIA.

IMIĘ i NAZWISKO _____

ADRES _____

CIERPIĘ _____

(Upraszam napisać tutaj, czy na reumatyzm lub podagrę W.P. cierpi).

PERGENOL-BYK

Pergenol'owe Tabletki

z miętą do płukania ust i zębów. Lepsze od wszelkich eliksirów. Rozpaszczone w wodzie dają nadtlenek wodoru i kwas borny. Polecane przez p. p. lekarzy, jako silnie dezynfekujące, a nieszkodliwe płukanie, **ochraniające od przeziębienia i chorób zakaźnych**, oczyszcza zęby, rozpłaszcza kamień, asawa z ust zapach dymu u palaczy, oraz wszelką nieprzyjemną woń wogóle. Cena za flakon rb. 1.25. Dla osób **nie umiejących lub nie mogących płukać gardła**, oraz celem wzmocnienia działania tabletek, polecamy **odznaczające się przyjemnym smakiem**

Pergenol'owe Pastyłki

do powolnego rozpaszczania w ustach. Wytwarzają one w zetknięciu ze śliną nadtlenek wodoru, działający odświeżająco i dezynfekująco na jamę ustną; **ochraniają zęby od psucia się i gnicia**. Kartka 50 kop. W sprzedaży we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Akc. Tow. Przetworów Chemicznych dawniej Henryk Byk, Paryż — Berlin — Londyn. 3005

145. Piotrkowska naprzeciw ulicy Ewangelickiej 145.

Ogólnie znana lecznica

chorób zębów i jamy ustnej

lekarza d-ty H. Pruss.

Leczenie, plombowanie i wyjęcie zębów bez bólu.

Specjalne laboratorium techniczne do wprawiania sztucznych zębów.

Specjalność: plomby porcelanowe, plomby złote, złote korony, złote mosty (sztuczne zęby bez podniebienia).

Reperacje i przeróbki sztucznych zębów **NA POCZEKANIU**.

Uwaga!! Ceny bardzo niskie! Uwaga!!

Lecznicza chorób skórnych i wenerycznych

Gabinet Roentgenowski i Światłoleczniczy

D-rów L. Falka, Z. Golca i St. Jelnickiego,

Wólczańska № 35.

Ogólne i pojedyncze pokoje dla chorych od 2 do 5 rb.; ambulatoryum dla niezamożnych — plac za poradę 60 kop.

Godziny przyjęć od 8—9 r., od 11—12 pp. i od 7—8 w niedziele i święta od 8—10 rano i od 12—1, po południu.

Kobiety na choroby weneryczne przyjmuje specjalnie **pani Dr. Zand Tenenbaumowa** w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 1/2 — 6 1/2, po południu. 1738r

CENTRALNA KLINIKA chorób zębów i jamy ustnej

w Łodzi, ul. Piotrkowska № 86, tel. 14-79.

Taksa nadzwyczaj dostępna dla wszystkich. **KONSULTACYA BEZPŁATNIE. WYRWANIE ZĘBA 15 KOP. SZTUCZNY ZĄB 65 KOP. PRZERÓBKA I REPARACYE ZĘBÓW 50 KOP.** Przy klinice znajduje się specjalne laboratorium do wyrobu sztucznych zębów. Przyjmują tylko skończeni lekarze-dentyści.

Dr. Jan Cadarski
Akuszerya,
choroby chirurg. i kobiece
przyjmuje do 10 r. 4—6 po poł.
Ul. Cegielniana 9 m. 4. 2671

Dr. D. HELMAN
powrócił. 3462
Choroby uszu, nosa, gardła i krtani.
Przyjmuje codziennie od 10—12
rano i od 5—7 popoł., w Niedziele
od 10—12
Mikołajewska 4. Telefon 16-00

Dr. Skalski
powrócił.
Akuszerya choroby kobiece i we-
wnętrzne. Przyjmuje od 3—5 po
poł. ul. Rokicińska 47, tele-
fon 18-19. 2942

Dr. H. Rueger

Nawrot № 1.

Choroby wewnętrzne.

Przyjm. 4—6 p. poł. 3028

Dr. med. W. Kotzin

Ulica PIOTRKOWSKA 71.
Choroby serca i płuc,
przyjmuje od godz. 10—11 rano
i od 4—6 pp. 2763r
№ telefonu 21.19.

Choroby weneryczne,
skórne i moczopłciowe
Dr. Stanisł. Piokarski
PIOTRKOWSKA № 115
Przyjm.: od 9—10 rano i od 5—8
wiecz. kobiety od 4—5. 1331-r

Dr. Sołowiejczyk

choroby dzieci i wewnętrzne
Specjal. cierpienia piersiowe.
Powrócił. 2665
Andrzeja 4, telefon 18-47.
godz. przyjęć: 9—10 r. i 5—6 pp.

Dr. Fr. Łukasiewicz

Staro-Zarzewska № 36,
róg Sosnowej.
Choroby żołądka i kiszek,
wewnętrzne i dziecięce.
Przyjmuje do g. 11 rano i od
3-jej do 6-jej po poł. 2209r

Dr. med. Z. GOLC

Choroby skórne i wener.
Ul. MIKOŁAJEWSKA № 18.
Godz. przyjęć: od g. 9—12 i od
4 1/2 — 7 1/2 wiecz., w niedziele i
święta od 9 do 12 1/2.
№ telefonu 20-60. 1877

Dr. E. Sonnenberg

Choroby skóry, dróg mo-
czowych i weneryczne
CEGIELNIANA 14.
Od g. 11—1 i 4—7 1/2 w. 76r

Dr. FRANCISZEK KOZIOLKIEWICZ

(starszy) Telef. 17-14
Piotrkowska 103
Choroby wewnętrzne, dzieci
i kobiece. Przyjm. od 9 1/2—11 r.
od 6—8 pp. 1426r

Dr. med. Maisel

Staro-Zarzewska 64.
Specjalistka akuszeryi, choroby
kobięce i dzieci. Przyjmuje: od
8—9 1/2, i od 3—6 1/2. Dla niezamo-
żnych od g. 5—6 bezpłatnie. 3588

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrot 2.
przyjmuje od 8—10 1/2, i od 6—8.
po poł., panie od 5—6. W nie-
dziele i święta od 8—1 r. 376r

Dr. Maksymilian Papierny

AKUSZER I SPECYALISTA
CHOROBY KOBIECYCH.
ulica Południowa № 23.
Telefon 16-85.
Przyjmuje do 11 rano i od 4 1/2
do 6 1/2 po poł. 333r

Dr. H. Sadkowski

Piotrkowska 120
Przyjmuje z chorobami wewnętr-
nymi (spec. żołądka i kiszek).
Codziennie od 8—10 rano i od 5
do 7 po poł. Telefon 23-10. 2590

Dr. A. S. Tenenbaum

Chor. wewnętrzne i dzieci.
(Choroby żołądka i kiszek).
Wschodnia № 49.
przyjm. od 8—9 r. i 5—7 p. 3542

SPECYALISTA
chorób skórnych, wenerycznych
i niemocy płciowej

Dr. LEWKOWICZ

POWRÓCIŁ.
Przy syphilisie zastosowanie
preparatu „606“.
ZACHODNIA № 33.
od 9—1 i 6—8, dla Pań od 5—6,
w Niedziele 9—5. 2897

Dr. A. GROSLIK

Zachodnia 68 przy ul. Zielonej
Choroby skóry, weneryczne
i dróg moczowych.
Przyjmuje 8 1/2—11 1/2, r. i 6—8 w.
panie 5—6 wiecz.
W niedziele i święta od godz. 9
do 12 rano. 2474-r

Dr. Jelnicki

ul. Andrzeja 7. Tel. 170.
Choroby skórne, wene-
ryczne i moczopłciowe.
Godziny przyjęć: panowie od g.
9—11 r. i 5—8 po poł., panie
4—5 po poł.; w niedziele i święta
8—12 r. 1463r

Dr. L. PRYBULSKI

CHOROBY SKORNE, WŁOSOW, (ko-
smetyka), WENERYCZNE I MOCZO-
PŁCIOWE I NIEMOCY PŁCIOWE.
LECZENIE SYPHILISU
EHRlich-HATA 606.
Ul. Południowa № 2.
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 4—8 w.
panie od 5—6 po poł. 1420-r

Specjalista chorób wło-
sów, skórnych (piegi i przys-
cze na twarzy) i wenerycz-
nych (syphilis)

Dr. S. SZMITKIND

SREDNIA № 2.
Leczenie elektrycznością, masa-
żem i kosmetyką.
Przyjmuje od 8 do 2-jej po poł.
i od 4 do 9 wiecz. 469r

Dr. Wacław Bernard

CHOROBY WENERYCZNE,
SKÓRY, DRÓG MOCZOWYCH
Benedykta № 9.
(9—12 r. i 4 1/2—7 1/2 w.) 1485

ZĘBY sztuczne od 75 k.
Plomby od 50 k.
na kauczuku, złocie—
bez wyjęcia korzeni. Plombowanie
złotem, srebrem, porcelaną. Wyj-
mowanie zębów bez bólu.
Przeróbka i reperacje na pocze-
kaniu. Lek.-dent. S. LIPOWSKI,
Piotrkowska 92. 381r

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób skór-
nych, włosów, wenerycz-
nych lub dróg moczowych
Gabinet Roentgenowski i światło-
lecznicy, Krótka 4 tel. 18-41
LECZENIE SYPHILISU
EHRlich-HATA 606.
Przyjmuje od 8—2 i od 5—9 w.
Dla pań osobna poczekalnia. 425r

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.
Syphilis, skórne, wener.,
choroby dróg moczowych.
LECZENIE SYPHILISU
EHRlich-HATA 606.
Przyjm. od 8—1 rano i od 5—8 w.
dla dam od 4—5. W niedziele i
święta tylko do 1 rano. 746r

Dr. ROSENBLATT

Choroby uszu, nosa
i gardła.
PIOTRKOWSKA Nr. 35.
Przyjmuje od 10—11 i od 5—7;
w niedziele od 10—11. 2857

Dr. I. Lipszyc

choroby dzieci.
1897 mieszka obecnie
Piotrkowska 108, tel. 15-01
przyjm. do 10 r. i od 4—5 p. p.



DYWANY WSCHODNIE

Szef naszego warszawskiego składu
wystawi

od wtorku dnia 3-go października

w Meisterhauzie

nadzwyczaj interesującą kolekcję rzadkich

kobierców

dawniejszych i teraźniejszych wyrobów wschodnich.

Zapraszamy do zwiedzenia naszej

Wystawy wschodnich dywanów

bez obowiązania kupna.

Tow. Akc. Warszawskiej Fabryki Dywanów.

Filja:

Łódź,

Piotrkowska

Nr. 44.

3780



Brykiety

z węgla kamiennego.

Sprzedaż **na wagę** wyłącznie: Przejazd 80a.

Sprzedaż **na sztuki**: Przejazd 21 i we wszystkich sklepach spożywczych i t. p.

PODPAŁKI sosnowe w pęczkach po **6 kop.**

Składy węgla i drzewa p. f. „DRZEWO”

Przejazd 21 i 80a. — Tel. 17-09 i 28-60.

2797

PLACE

przy ulicy Senatorskiej od Widzewskiej na nowej przedłużonej alii Senatorskiej łącząc z Łęczycką i Rawską są na dobrych warunkach do sprzedania. Wiadomość w składzie drzewa p. Maksu Jakabowicza ul. Pańska № 92.

2793

STUDNIE

artezyjskie i zwyczajne buduję bez względu na głębokość i średnicę Łódź, ul. Rokicińska 25

W. Szymankiewicz.

3714

Zrzeszenie inżynierów

3061

p. n.

Warszawskie Biuro Porad Technicznych

Zgoda 1, tel. 19-44.

Porady, sporządzenia i ocena projektów i kosztorysów, szacunki, dozór, ekspertyzy we wszystkich gałęziach techniki.

Współdziałal wybitnych sił fachowych.

Biuro żadnych przedsiębiorstw nie prowadzi.

Przyjmują się oferty na tworzenie oddziałów firmy na prowincyi.